

Podczas tradycyjnej klubowej akcji, w sklepie AS Roma Store w jednym z centrów handlowych Rzymu, autografy kibicom rozdawali wczoraj Iago Falque i Antonio Ruediger. Przy tej okazji dziennikarze zadali graczom pytania. Dłuższy wywiad przeprowadzili z Iago Falque.

Baldissoni przeprosił po porażce z Barceloną, definiując ją żenującą. Jaką wiadomość przesyła zespół kibicom Giallorossich przed meczem z Atalantą?

- Taką jak powiedział Mauro. Jest nam bardzo przykro z powodu wtorkowego meczu. Uważam, że to była ciężka porażka, ale musimy być nastawieni pozytywnie w kwestii awansu, gdyż sądzę, że mamy wielkie szanse. To bardzo ważne, tak jak i danie mocnej odpowiedzi przeciwko Atalancie: musimy pokazać od pierwszej minuty, że porażka była przypadkowa i musimy udowodnić, że jesteśmy naprawdę mocnym zespołem. Zagramy przed naszymi kibicami i musimy spisać się dobrze.

Istnieje trochę strachu, że może się powtórzyć to, co zdarzyło się w poprzednim sezonie po 1-7 z Bayernem Monachium. Czujesz, że możesz uspokoić kibiców odnośnie tego, że nie będzie efektu psychologicznego po fatalnej porażce z Barceloną?

- To bardzo ciężka porażka, ale jesteśmy profesjonalistami i musimy o tym zapomnieć naprawiając natychmiast błędy, które popełniliśmy, ucząc się na nich. Uważam, że porażka z Bayernem była inna: obydwie porażki są ciężkie, to prawda, ale jesteśmy mocnym zespołem i pokazaliśmy to również przeciwko innym drużynom. Awans jest w naszych rękach i jest to jedyną pozytywną rzeczą z tego, co wydarzyło się we wtorek.

Według ciebie błędy popełnił również trener?

- Nie, mecz został przygotowany tak jak wszystkie, bardzo dobrze. Być może my, na boisku, nie wiedzieliśmy jak pokierować niektórymi sytuacjami. Musieliśmy wiedzieć, że Barcelona to bardzo silny zespół, że strzelili cztery gole Realowi Madryt. To bardzo skomplikowany rywal, jednak my jesteśmy Romą i mogliśmy się spisać lepiej.

Czego nauczyła was porażka tego typu, również jeśli chodzi o waszą drogę w Europie?

- Przeciwno najmocniejszemu zespołowi w Europie musisz być bardziej skoncentrowany, bardziej agresywny i tego zabrakło we wtorek.

Jak bardzo wpłynął na was remis BATE i Bayeru i fakt, że znaleźcie wynik przed meczem?

- Jesteśmy profesjonalistami, ale jasnym jest, że to wpływa nieco na głowę, gdyż koniec końców wiedzieliśmy, że będziemy mieli ostatnią szansę do dyspozycji i że będzie zależeć tylko od nas. To być może nieco nas zrelaksowało, ale nie możemy tego brać jako alibi, gdyż powinniśmy byli spisać się lepiej niż to zrobiliśmy. Wiem o tym i w niedzielę damy naszą odpowiedź.

Boisz się ewentualnych protestów? Zrozumiałbyś je?

- Nie, nie boimy się. Kibice mogą demonstrować to, co myślą, gwizdami, aplauzem... Jesteśmy profesjonalistami i musimy to zaakceptować. Mam nadzieję, że po zakończeniu meczu z Atalantą będzie wiele oklasków. Jak powiedziałem, są rzeczy, które musimy poprawić, ale jesteśmy wysoko w lidze i awans w Lidze Mistrzów zależy od nas.

Można wygrać ligę z tyloma straconymi golami?

- Myślę, że tak, jeśli będziemy strzelać więcej goli niż tracimy, tak jak zrobiliśmy w wielu meczach.

Autor: abruzzo